

Małgorzata OKUPNIK

Akademia Muzyczna im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu

m.okupnik@onet.eu

„CZY TO JEST ZAMIAST, W ZASTĘPSTWIE ZAGŁADY?”

O POSTPAMIĘCI W SYTUACJI ŚMIERTELNEJ CHOROBY

ABSTRACT **Post-memory and Terminal Illness**

Tony Judt (1948-2010) descended from a Jewish family. He ran an active life. Judt was considered a unique erudite because he knew French, German and Czech fluently. He was a historian who specialized in the latest European history, an author of the brilliant synthesis *Postwar. A History of Europe Since 1945* and many other books. He was also a Professor at New York University, and Director of NYU's Erich Maria Remarque Institute, a political commentator and an essayist. In his prime he fell ill with amyotrophic lateral sclerosis (ALS), also known as Lou Gehrig's Disease, which he described with medical precision in his autobiography *The Memory Chalet*. Being confronted with terminal illness it is hard to find right words to describe this difficult position. The seriously ill searches for adequate comparisons and conceptual models. Tony Judt, like Ulla-Carin Lindquist and Agata Tuszyńska, finds them in the semantics of the Holocaust. Judt confessed that the Holocaust was always close to his life. In the book *Thinking the Twentieth Century* he called himself "heir of the Holocaust". In the latest statements of Judt one can find discreet traces of postmemory.

Key-words: postmemory, Tony Judt, fatal disease, ALS, Holocaust

Słowa kluczowe: postpamięć, Tony Judt, śmiertelna choroba, ALS, Zagłada

Dla śmiertelnie chorych najbardziej deprymującym doświadczeniem jest utrata wolności i kontroli nad własnym życiem. Cierpiący na stwardnienie boczne zanikowe (zwane też chorobą Lou Gehriga) mówią o uwięzieniu we własnym ciele¹. W niektórych autobiografiach pojawiają się analogie z Zagładą i odwołania do świadectw ocalonych, którzy doświadczyli dramatu pozbawienia możliwości komunikowania się ze światem, zredukowania do „nagiego życia” i bycia traktowanymi jak „żywe trupy”. Są one obecne także w ostatnich książkach Tony’ego Judta. Sytuacja śmiertelnej choroby uwalnia postpamięć.

Tony Judt (1948-2010) prowadził aktywne życie. Uważano go za wyjątkowego erudyty, znał biegle języki francuski, niemiecki i czeski. Był cenionym historykiem specjalizującym się w dziejach najnowszych Europy, autorem błyskotliwej syntezy *Powojnie. Historia Europy od roku 1945* oraz wielu książek, m.in. *Historia niedokończona*² i *Brzemień odpowiedzialności*³, o intelektualistach francuskich XX w., profesorem New York University⁴, dyrektorem Instytutu Ericha Remarque’a, komentatorem politycznym, publicystą „The New York Review of Books”⁵. Będąc w pełni sił, został zaatakowany przez chorobę, którą z medyczną precyzją przedstawił w autobiografii *Pensjonat pamięci*:

*Cierpię na chorobę neuronu ruchowego, w moim przypadku jest to stwardnienie zanikowe boczne (ALS), tak zwana choroba Lou Gehriga. Schorzenia neuronu ruchowego nie są takie znów rzadkie – należy do nich choroba Parkinsona, stwardnienie rozsiane oraz kilka innych, lżejszych niedomagań. Stwardnienie zanikowe boczne, najrzadziej występująca z tej grupy chorób nerwowo-mięśniowych, wyróżnia się tym, że po pierwsze nie odejmuje uczucia (co ma swoje dobre i złe strony), po drugie – przebiega bezboleśnie. Inaczej niż przy prawie każdej innej poważnej lub śmiertelnej chorobie, człowiek może spokojnie i przy minimalnym dyskomforcie obserwować katastrofalne postępy degradacji własnego organizmu. ALS oznacza więc postępujące uwięzienie bez perspektywy zwolnienia warunkowego*⁶.

Książki *Rozważania o wieku XX* i *Pensjonat pamięci* powstawały w zaawansowanym stadium choroby, gdy Judt mógł jeszcze mówić i dyktować tekst swojemu współ-

¹ Tak tę chorobę odbierały: U.-C. Lindquist, *Wiosłować bez wiosel. Książka o życiu i śmierci*, przeł. B. Walczak-Larsson, Warszawa 2006, s. 152 i K. Rosicka-Jaczyńska, *Olówek*, Łódź 2011, s. 102.

² T. Judt, *Historia niedokończona. Francuscy intelektualiści 1944-1956*, przeł. P. Marczewski, Warszawa 2012, *Seria Historyczna – Wydawnictwo Krytyki Politycznej*, 10.

³ T. Judt, *Brzemień odpowiedzialności. Blum, Camus, Aron i francuski wiek dwudziesty*, przeł. M. Filipczuk, Warszawa 2014, *Seria Historyczna – Wydawnictwo Krytyki Politycznej*, 13.

⁴ Wykładał także na University of California, w St. Anne’s College w Oksfordzie. Zob.: T. Judt, *Pensjonat pamięci*, przeł. H. Jankowska, Wołowiec 2012, s. 147-185, *Esej – Wydawnictwo Czarne*.

⁵ O swoich zatrudnieniach mówi więcej w: *Rozważania o wieku XX. Rozmowy Timothy’ego Snydera z Tonym Judtem*, przeł. P. Marczewski, Poznań 2013, s. 313.

⁶ T. Judt, *Pensjonat pamięci*, s. 23. Por.: *tamże*, s. 24, 29. Por.: J. Ilźcka, *Stwardnienie boczne zanikowe*, [w:] *Neurologia. Podręcznik dla studentów medycyny*, t. 2, red. W. Kozubski, P. Liberski, Warszawa 2014, s. 327.

pracownikowi⁷. Pracował nad nim, układał go w głowie podczas bezsennych nocy, gdy leżał bez ruchu: *Owiązany, niedowidzący, nieruchomy jak współczesna mumia, sam w więzieniu własnego ciała. Przez resztę nocy towarzyszą mi tylko moje myśli*⁸. W *Pensjonacie pamięci* Tony Judt podzielił się refleksją: *Trudno oprzeć się myśli, że wykazujący najlepsze chęci, najżyczliwszy przyjaciel lub krewny nie potrafi zrozumieć poczucia izolacji i uwięzienia, jakie ta choroba narzuca swoim ofiarom*⁹. W wywiadzie użył jeszcze mocniejszego porównania: *Stopień zrozumienia pomiędzy ciężko chorymi a zdrowymi jest podobny do tego pomiędzy Żydami i resztą świata. Podobny, ale jeszcze gorszy*¹⁰. Najbardziej przynębiająca w tej chorobie jest bezradność, zależność od otoczenia i świadomość wyroku śmierci. Ćwiczenia werbalne, możliwość komunikowania się (coraz bardziej ułomnego) ze światem zewnętrznym były niezwykle ważne dla Tony'ego Judta – człowieka słowa. Podobnie jak inni chorujący na ALS, na przykład Ulla-Carin Lindquist, Morrie Schwartz¹¹ czy Stephen Hawking¹², Tony mówi o konieczności przystosowania się:

*Sądzę, że powinienem odczuwać choćby umiarkowaną satysfakcję z tego, że znalazłem w sobie mechanizm przetrwania, o jakim większość normalnych ludzi czytała tylko w relacjach z kłęk żywiołowych lub więziennych izolatek. To prawda, że moja choroba ma pewną zaletę, ponieważ nie mogę robić notatek, moja pamięć, i tak już niezła, znacznie się poprawiła, z pomocą technik zaadaptowanych z „pałacu pamięci” tak ciekawie opisanego przez Jonathana Spence'a. Ale satysfakcja zapewniana przez surogat jest nietrwała. Nie ma nic pozytywnego w tym, że jest się zakutym w zimny i bezlitosny żelazny pancerz*¹³.

Judt bardzo krytycznie odnosi się do zachęt *poszukiwania metafizycznej kompensacji fizycznej niemocy*¹⁴. Jego ocena jest jednoznaczna i kategoryczna: *Strata jest stratą, nic nie zyskamy, nadając jej przyjemniejszą nazwę. Moje noce są ciekawe, ale mógłbym obejść się bez nich*¹⁵. Nie przypisuje żadnej wartości procesowi przekształcania się człowieka w „czysty umysł”. Tłumaczy to tak: *[...] utrata cielesności stanowi potężny uszczerbek dla umysłu. Być „czystym umysłem” to paradoksalnie znaczy być umysłem w mniejszym stopniu, nawet jeśli procesy myślowe zachowują dawną sprawność. Mówiąc najprościej: potrzebujemy różnych ćwiczeń – rozrywek, ruchu – by pozwolić umysłowi odpocząć*¹⁶.

⁷ Por.: T. Judt, *Tropy lepszego świata*, rozm. M. Rittenhouse, „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 31, s. 29.

⁸ T. Judt, *Pensjonat pamięci*, s. 25.

⁹ *Tamże*, s. 27.

¹⁰ Tenże, *Patrzę, jak umieram*, rozm. i przeł. P. Bratkowski, „Newsweek” 2010, nr 4, s. 49.

¹¹ M. Albom, *Niezapomniana lekcja życia. Wtorki z Morriem*, przeł. P. Szymor, Warszawa 2000.

¹² S. Hawking, *Moja krótka historia*, przeł. A. Sobolewska, Warszawa 2014.

¹³ T. Judt, *Pensjonat pamięci*, s. 28.

¹⁴ *Tamże*.

¹⁵ *Tamże*.

¹⁶ Tenże, *Patrzę, jak umieram*, s. 48. Judt wspomniał też o innym aspekcie – wykonywanym zawodzie: *[...] hydraulik ze stwardnieniem zanikowym bocznym zostaje pozbawiony dużej części tego, co czyni zeń istotę społeczną. A intelektualista z tą chorobą może z niej uczynić materiał dla swojej podstawowej aktywności. Ale to tylko pocieszenie, nie wartość – tamże.*

Przetrwanie w sytuacji uwięzienia we własnym ciele zawdzięczał swojemu bogatemu życiu wewnętrznemu, przeczytanym książkom, podróżom, inspirującym spotkaniom. Wykorzystywał metody mnemotechniczne stosowane do przypomnienia sobie szczegółów i opisów podróży, przedstawione przez Frances Yates i Jonathana Spence'a. W rozprawie *Sztuka pamięci*¹⁷ Yates omawia historię mnemoniki i analizuje jej wpływy w różnych dziedzinach: filozofii, religii, malarstwie, architekturze, symbolice tajnych stowarzyszeń i w teatrze. Jonathan Spence, amerykański sinolog, w książce *The Memory Palace of Matteo Ricci*¹⁸ opowiada o włoskim misjonarzu pracującym w Chinach na przełomie XVI i XVII w., autorze traktatu o mnemonice. Mistrzowie sztuki zapamiętywania nie budowali zwykłych zajazdów czy rezydencji, by pomieścić w nich swoją wiedzę, ale konstruowali pałace. Tony Judt zadowolił się szwajcarskim pensjonatem w Chesières, w którym w roku 1957 albo 1958 spędził z rodzicami wakacje zimowe. Judt bardzo dokładnie go zapamiętał, potrafił odtworzyć wszystkie szczegóły architektoniczne, układ pomieszczeń i ich wyposażenie. Do każdego miejsca w hoteliku górskim przypisany zostaje jakiś fragment opowieści Judta. Dzięki nocnym „wizytom” w pensjonacie pamięci, jego arcybogaty rezerwaruarze i technice zapamiętywania autor *Powojnia* mógł wypowiadać się na różne tematy, począwszy od wywiadów na temat XX w., skończywszy na bardziej osobistych wspomnieniach. Niektóre noce, zwłaszcza te bezproduktywne, traktował jako *gorzkie przypomnienie o utracie*¹⁹.

Tony Judt był Żydem²⁰ i nigdy się swojego żydostwa nie wyparł, choć miał do niego ambiwalentny stosunek. W szkicu *Ludzie z pogranicza* zawarł myśl na temat kwestii tożsamości i pochodzenia:

*Większość ludzi nie mówi już językiem swoich przodków, niewiele wie o kraju, skąd przybyli, zwłaszcza gdy rodzina pochodzi z Europy. Ale mając za sobą pokolenie chępliwego cierpiętnictwa, obnosząc się z tą okrojoną wiedzą jak z dumną oznaką tożsamości: jesteś tym, co wycierpieli twoi dziadowie. W tej konkurencji wyróżniają się Żydzi. Wielu amerykańskich Żydów ma, a jest to smutne, nikłe pojęcie o własnej religii, kulturze, tradycyjnych językach lub historii. Wiedzą jednak o Auschwitz i to wystarczy. To pławienie się w ciepłej kąpielu tożsamości zawsze było mi obce*²¹.

W jego życiorysie nie zabrakło zaangażowania w syjonizm socjalistyczny i wolontariat w kibucach w Izraelu (w latach 1963-1967). Była to dla niego trudna, ale i pouczająca lekcja²². Judt, będący wówczas bardzo młodym człowiekiem, dość szybko stracił złudzenia. Przekonał się, że wpajano mu anachroniczne wyobrażenia o Izraelu. Zdał

¹⁷ F.A. Yates, *Sztuka pamięci*, przeł. W. Radwański, posł. L. Szczucki, Warszawa 1977.

¹⁸ J. Spence, *The Memory Palace of Matteo Ricci*, New York 1984.

¹⁹ T. Judt, *Pensjonat pamięci*, s. 19.

²⁰ Nosił bardzo żydowskie nazwisko, niepozostawiające wątpliwości co do jego pochodzenia. Koniecznie wspomnieć tu trzeba o tym, że przez niektóre środowiska żydowskie był oskarżany o antysemityzm.

²¹ *Tamże*, s. 187.

²² Jej konsekwencje wcześniej przewidziała jego matka: *Matka była przerażona. Uważała, że syjonizm to po prostu żydowskość na pokaz. Jej zdaniem ostentacyjne manifestowanie żydowskiej tożsamości było nietaktowne i nieostrożne. Była również na tyle przenikliwa, by dostrzec, że syjonizm może stanąć na drodze moim studiom – i tak się faktycznie stało, tenże, Rozważania o wieku XX...*, s. 129.

sobie sprawę z tego, że Izrael nie jest *socjaldemokratycznym rajem pokojowych, uprawiających ziemię Żydów*²³. W rzeczywistości, co odnotował z przerażeniem: *Był to kraj na Bliskim Wschodzie, który nienawidził swoich sąsiadów i szykował się do katastrofalnego, mającego trwać pokolenia zerwania z nimi na skutek zajęcia ich terytoriów*²⁴. Rozstanie z kibucem przyspieszyła decyzja o nauce w King's College w Cambridge (gdzie studiował historię i nauki polityczne). Judt spotkał się z zupełnym brakiem zrozumienia dla swoich planów, oburzeniem, a nawet pogardą żydowskich znajomych. Kibuc powinien kolektywnie zdecydować, jakie studia, użyteczne dla kolektywu, podejmie ich członek. Po tej reakcji teoria i praktyka kibucowej demokracji wydały się Judtowi jeszcze bardziej obce i odległe. I tak stał się antysyjonistą. Nad swoimi rówieśnikami miał przewagę, bo zyskał bezcenne doświadczenie²⁵. Judt nie ukrywał, że od zawsze towarzyszył mu problem z określeniem swojej tożsamości. Mówił o sobie, że jest kosmopolitą pozabawionym korzeni:

*Jako urodzony w Anglii badacz historii Europy wykładający w Stanach Zjednoczonych, jako Żyd, któremu nie zawsze odpowiada to, co we współczesnej Ameryce uchodzi za „żydowskość”, jako socjaldemokrata skłócony często z moimi określającymi się w ten sposób radykalnymi kolegami powinienem się chyba zadowolić znajomym obelżywym przydomkiem „kosmopolity bez korzeni”. Wydaje mi się to jednak za mało dokładne, zbyt umyślnie uniwersalne w swoich ambicjach. Jestem aż za dobrze zakorzeniony w rozmaitych, sprzecznych tradycjach*²⁶.

Judt pisze: „jestem Żydem”, dalej jednak zastrzega: „Żydem nieżydowskim”, ponieważ w domu rodzinnym nie pielęgnowano tradycji judaistycznych. Jednocześnie odnotowuje swoje mocne zakorzenienie w angielskiej kulturze literackiej (zawdzięczał je edukacji szkolnej i uniwersyteckiej). W *Rozważaniach o wieku XX* szczerze przyznał:

*Jeśli spytałbyś mnie dziś, gdzie czuję się bardziej u siebie – w ortodoksyjnej synagodze czy wiejskim kościółku anglikańskim, powiedziałbym, że tu, i tu, ale na różne sposoby. Potrafiłbym od razu rozpoznać i dzielić to, co się dzieje w synagodze, ale zupełnie nie czułbym się częścią świata otaczających mnie ludzi. Tymczasem czułbym się zupełnie swobodnie w świecie wiejskiego anglikańskiego kościółka i skupionej wokół niego społeczności, chociaż nie podzielam jej wiary i nie identyfikuję się z symbolami, którymi postępuje się podczas odprawianych tam ceremonii*²⁷.

Związek z angielskością określał jako luźny, a wpływ na ten stan mieli jego rodzice. Joseph Isaac Judt, ojciec Tony'ego, urodził się w 1920 r. w Antwerpii w żydowskiej rodzinie o korzeniach wschodnioeuropejskich (ojciec był polskim Żydem, a matka przysłała na świat w litewskim sztetlu). Rodzina Judtów przeniosła się z Imperium Rosyjskiego do Wielkiej Brytanii, zatrzymując się po drodze w Belgii i w Irlandii. W 1936 r., wskutek kryzysu gospodarczego, Enoch Yudt osiadł w Londynie, wkrótce dołączył do nie-

²³ Tamże, s. 138.

²⁴ Tamże, s. 139.

²⁵ Tenże, *Pensjonat pamięci*, s. 95.

²⁶ Tamże, s. 189-190; tenże, *Patrzę, jak umieram*, s. 49.

²⁷ Tenże, *Rozważania o wieku XX...*, s. 67.

go syn Joseph. Tony wspomina, że jego rodzice spotkali się dzięki II wojnie światowej. W 1940 r. oboje przenieśli się do Oxfordu, by chronić się przed nalotami w trakcie bombardowania Londynu. Stella Dudakoff była córką Solomona Dudakoffa, wychowanego w Petersburgu, i Jannette Greenberg, rumuńskiej Żydówki z Mołdawii (porozumiewali się w jidysz). Dziadkowie ze strony matki poznali się w Londynie, dokąd przenieśli się po pogromie w Kiszyniowie w 1903 r.²⁸ Stella urodziła się Londynie w 1921 r. i była, jak pisze Judt, *o wiele bardziej angielska*²⁹ niż jego ojciec. Zajmowała się fryzjerstwem. Hołdowała angielskiej kuchni, o czym jej syn wspomina w *Pensjonacie pamięci*. Tony urodził się po wojnie, w 1948 r., w Londynie. Od zawsze doświadczał poczucia „inności”³⁰. Jego rodzina świadomie odcinała się od swojej żydowskości³¹. Jedynym znakiem kulturowania żydowskich tradycji były szabasowe kolacje u babki. Potrawy przez nią przygotowywane różniły się od kuchni angielskiej, były smakami jego dzieciństwa³². Tony Judt dorastał w czasie szczególnym. W *Rozważaniach o wieku XX* podkreślił: *Nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek nie wiedział o tym, co nazwano później Holocaustem*³³. Wiedział już jako dziecko, choć jak zaznacza, nie była to wiedza pełna. W tej samej książce pojawia się inna ważna uwaga: *Ówczesna niewiedza matki o Auschwitz, Treblince, Chelmnie, Sobiborze, Bełżcu – obozach, gdzie Żydzi ginęli masowo, w przeciwieństwie do Bergen-Belsen, które nie było obozem przeznaczonym przede wszystkim dla Żydów – była typowo angielska. A zatem w moim wyobrażeniu o Holocaustie łączyła się znajomość młodych z obozów na Wschodzie z obrazami szkieletów w Belsen*³⁴.

W *Powojniu* Judt dopowiada, że w powojennej Wielkiej Brytanii obóz nazistowski nie kojarzył się z Auschwitz, ale z Bergen-Belsen, ponieważ to ten ostatni został wyzwolony przez wojska angielskie. Istotna była tu propaganda i przekazy medialne, kształtujące świadomość społeczną i opinię publiczną. Judt zauważa, że *zarejestrowane na taśmie filmowej i pokazywane pod koniec wojny w kronikach filmowych ocalałe ludzkie szkielety nie były zwykle kojarzone z Żydami*³⁵. Ci, którzy przeżyli obozy zagłady, nie byli słyszalni, ich świadectwa nie budziły zainteresowania (przykładem mogą być losy wy-

²⁸ Ten rejon zainteresował Judta jako historyka. Por.: tenże, *Rumunia między Europą a historią*, [w:] tenże, *Zapomniany wiek XX. Retrospekcje*, przeł. i wstęp P. Marczewski, Warszawa 2011, s. 295-315, *Kolory Idei*.

²⁹ Tenże, *Rozważania o wieku XX...*, s. 21.

³⁰ *Z jednej strony nie byliśmy jak reszta Żydów, ponieważ mieliśmy niezżydowskich przyjaciół i wiedliśmy życie Anglików. Z drugiej strony nigdy nie mogliśmy być jak nasi niezżydowscy przyjaciele – po prostu byliśmy Żydami – tamże*, s. 24.

³¹ W *Rozważaniach o wieku XX...* (s. 34) wspomni o jeszcze innej cesze: *Moi rodzice i dziadkowie nie wiedzieli nic o Polsce i Litwie, Galicji czy Rumunii, chociaż stamtąd się wywodzili. Zнали jedynie cesarstwo. Ostatecznie dla Żydów liczyły się najbardziej decyzje podejmowane w centrum i płynąca stamtąd protekcja. Większość Żydów mieszkała na peryferiach, ale więzy interesów i przynależności łączyły ich wyłącznie z centrum cesarstwa*. To samo dostrzega w prozie Josepha Rotha.

³² Por.: *tamże*, s. 26. Te spotkania musiały się wiązać z ciepłymi wspomnieniami, które powróciły do Tony'ego Judta po 40 latach, gdy zaczął odwiedzać Europę Środkowo-Wschodnią.

³³ *Tamże*, s. 23.

³⁴ *Tamże*.

³⁵ Tenże, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, przeł. R. Bartoń, Poznań 2008, s. 938.

dawnicze książki Primo Leviego). Mówienie o obozach było postrzegane jako nietakt, niepotrzebne epatowanie zbrodnią i szafowanie cierpieniem.

W *Powojniu* w epilogu o wymownym tytule *Z domu zmarłych. Esej o współczesnej pamięci europejskiej* na marginesie głównych rozważań, w przypisie Judt odnotował, jakie skojarzenia w okresie powojennym w Wielkiej Brytanii budził obóz koncentracyjny. W tamtym czasie w angielszczyźnie w użyciu było określenie „wygląda, jakby był z Belsen” (o osobie bardzo chudej, wyglądającej na schorowaną). We Francji z kolei komnaty strachu w wesołych miasteczkach nazywano „Buchenwaldami”, by przyciągnąć zwiedzających³⁶. Oznacza to, że przeciętni obywatele niewiele wiedzieli o grozie tych miejsc. Judt był w innej sytuacji. Wybiórczą wiedzę zaczerpniętą od Anglików konfrontował ze świadectwami ocalałych z obozów na Wschodzie, których gościł jego ojciec w ich londyńskim domu³⁷. O czasach swojego dzieciństwa powie krótko: *Holokaust zdawał się przenikać wszystko niczym mgła – wszechobecny, ale pozbawiony formy*³⁸. Tony Judt należał do pokolenia postpamięci, pokolenia „łącznika”, ukształtowanego przez utratę (*shaping losses*). Marianne Hirsch, autorka tej koncepcji, miała świadomość braku precyzji terminu „postpamięć”, bo *przedrostek „post” może sugerować, że znajdujemy się poza pamięcią, a przez to być może, czego obawia się Nora, wyłącznie w historii. [...] postpamięć od pamięci odróżnia pokoleniowy dystans, a od historii głęboka osobista więź*³⁹. W jej koncepcji najistotniejszą sprawą jest to, że *Postpamięć charakteryzuje doświadczenie tych, którzy dorastali w środowisku zdominowanym przez narracje wywodzące się sprzed ich narodzin. Ich własne, spóźnione historie ulegają zniesieniu przez historie poprzedniego pokolenia ukształtowane przez doświadczenia traumatyczne, którego nie sposób ani zrozumieć, ani przetworzyć*⁴⁰.

Hirsch zaznacza, że postpamięć ujawnia się nie tylko u potomków więźniów obozów zagłady, ale jest dziedzictwem generacji powojennej (drugiego, a nawet trzeciego pokolenia⁴¹). Na jej strukturę oddziałują trzy równie ważne elementy: rodzina, pamięć oraz rozmaite przekazy (Hirsch uprzywilejowuje fotografie, pomijając inne formy, np. filmy czy wspomnienia ocalałych – pisane i mówione). Hirsch nie ma wątpliwości, że *Rodzinne struktury mediacji i reprezentacji ułatwiają afiliacyjne akty całemu postpokoleniu*⁴². To właśnie w gronie rodziny krążyły opowieści o Zagładzie, przechowywano różne pamiątki i świadectwa. Podkreślić należy, że postpamięć jest szczególną formą pamięci; formą zapośredniczoną nie przez wspomnienie, ale przez wyobraźnię i twór-

³⁶ Tamże.

³⁷ Tenże, *Rozważania o wieku XX...*, s. 25-26.

³⁸ Tamże, s. 23.

³⁹ M. Hirsch, *Żaloba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 254.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Powstało wiele świadectw, m.in. Evy Hoffman (*After such Knowledge. Memory, History and Legacy of Holocaust*, New York 2004), Agaty Tuszyńskiej, Bożeny Umińskiej-Keff, Ewy Kuryluk, Magdaleny Tulli itd.

⁴² M. Hirsch, *Pokolenie postpamięci*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, „Didaskalia” 2011, nr 105, s. 32.

czość innych. Owa mediacja oznacza zatem pośredni związek z przeszłością przez medium, jakim są fotografie, filmy, wreszcie relacje pisane i ustne ocalałych z Zagłady. Te świadectwa stanowią w istocie fundament postpamięci, przedstawiają życie, którego już nie ma, ale które dzięki nim wciąż trwa, są dowodem istnienia Auschwitz – jego ofiar i katów.

We wspomnieniach Tony'ego Judta obecne są ślady postpamięci, rozumianej – za Marianne Hirsch – jako szczególnego rodzaju transfer wiedzy traumatycznej. Doświadczenie Holokaustu nie było doświadczeniem ani jego, ani jego bliskiej rodziny, zostało mu jednak przekazane w sposób sugestywny, emocjonalny i bezpośredni (wszedł bowiem w rolę świadka, słuchając relacji ocalałych Żydów i świadków pogromów), tak że stało się (bezwiednie) częścią jego pamięci⁴³.

Judt, podobnie jak inni przedstawiciele pokolenia postpamięci, schwytanego w pułapkę Historii, nie zapomniał o Holokauście, ale nie chciał go uznać za miarę, według której należy oceniać świat i teraźniejszość. Przed jego generacją stało inne, bardziej pragmatyczne zadanie: przystosowanie się do zastanych warunków i akceptacja realiów. Tym pryncypium kierował się Judt nie tylko w pracy naukowej, ale także w życiu prywatnym, zdominowanym w ostatnich latach przez choroby (najpierw nowotwór, a potem stwardnienie boczne zanikowe).

Judt przyznał, że Zagłada zawsze była blisko jego życia⁴⁴. W ostatniej książce nazwał siebie „dziedzicem Holokaustu”⁴⁵. Zawdzięczał to m.in. imieniu, otrzymanemu po ciotecznej siostrze ojca Toni Avegael⁴⁶, urodzonej w 1926 r., straconej w Auschwitz. Joseph Isaac Judt, dorastając w Antwerpii, żył się ze swoimi kuzynkami: Lilly, Bellą i Tonią. Tylko Lilly przeżyła, gdyż została internowana przez Niemców jako Żydówka urodzona w Londynie. Jej młodsze siostry nie mogły z tego prawa skorzystać, dla nich nazistowska kategoryzacja była inna, gdyż przyszły na świat w Belgii. Tony to zdrobnienie od Antonia. O wyborze imienia zdecydował ojciec, matka dodała jednak drugie, typowo brytyjskie imię – Robert, traktując je jako zabezpieczenie, swego rodzaju polisę⁴⁷. Jest rzeczą wymowną, że rodzina w zasadzie nie wspominała o zmarłych Belli i Toni. Tony urodził się pięć lat po śmierci swojej imienniczki.

⁴³ Maria Orwid, lekarz psychiatra, ocalała z Holokaustu, prowadząca badania nad dziećmi Holokaustu i drugiego pokolenia, wyjaśnia ten mechanizm: *Urodzeni po wojnie potomkowie uratowanych z Holokaustu mieli mniejszy wybór niż ich rodzice. Ci ostatni we wspomnieniach i konstruowaniu siebie mogli odnosić się do świata sprzed wojny. Ich dzieciom został dany świat Holocaustu, od którego nie można odejść. Można próbować uciec, przeważnie jednak nieskutecznie. Nieskuteczność ucieczki i konieczność ciągłego odnoszenia się do Zagłady wynika z jej wszechogarniającego charakteru i moralnych implikacji. Żeby „zapomnieć” o Holokauście i go „unieważnić”, trzeba wykonać gigantyczną pracę nad sobą, przeważnie nieskuteczną* – M. Orwid, *Przeżyć... I co dalej?*, rozm. K. Zimmerer, K. Szwejca, Kraków 2006, s. 283-284.

⁴⁴ T. Judt, *Rozważania o wieku XX...*, s. 50.

⁴⁵ *Tamże*, s. 138.

⁴⁶ Nazwisko krewnej jest różnie zapisywane: Avigail (tenże, *Rozważania o wieku XX...*, s. 19) i Avegael (tenże, *Pensjonat pamięci*, s. 193). Wydaje się, że wersja właściwa znajduje się w tekście T. Judta, *Toni*, [online] <http://www.nybooks.com/blogs/nyrblog/2010/apr/19/toni/>, 31 XII 2013.

⁴⁷ Tenże, *Rozważania o wieku XX...*, s. 19.

Zauważyć trzeba, że wybór imienia nie był przypadkowy, stanowił swego rodzaju projekcję. Tony miał być „płomykiem pamięci”, tłącym się ku wspomnieniu zgładzonych⁴⁸. W sytuacji granicznej, jaką była jego choroba, Judt zaczął się nie tyle identyfikować z ofiarami Zagłady, ile raczej szukać pewnych podobieństw swojego losu i Żydów skazanych na śmierć w Auschwitz i innych miejscach. To porównywanie odbywa się wszakże w sposób niezwykle dyskretny, właściwie niewidoczny. Niemniej jednak obserwuje się u Judta moment przemieszczenia do czasoprzestrzeni symbolicznej, a zarazem substytucyjnej (w obliczu niewysłowionego dramatu śmiertelnej choroby). Wolno zastanowić się w tym miejscu nad stopniem zawłaszczenia czy przysposobienia cudzej traumy, odzywającej się w stanie zagrożenia życia. Judt, będąc osobą powściągliwą i cierpiącą w milczeniu, nie mógł zadać pytania w formie emfaticzno-ekstazy, tak jak uczyniła to Agata Tuszyńska w dzienniku *Ćwiczenia z utraty. Czy to jest zamiast, w zastępstwie Zagłady?*⁴⁹. W tym kontekście równie ważna staje się kwestia wyborów Judta jako historyka.

W pisarstwie historycznym Tony’ego Judta Holocaust był tematem słabo obecnym. Dla niego, podobnie jak dla innych historyków jego pokolenia, znamieną była (złudna) wiara, że wielkie tematy historii politycznej i intelektualnej można rozważać w oderwaniu od Holocaustu⁵⁰. Judt nigdy nie wszedł w rolę „świadka zastępczego”⁵¹, ponieważ utraciłby pozycję bezstronnego historyka, który powinien być także krytycznym intelektualistą. W fundamentalnym *Powojniu* Judt w zasadzie pomija temat Zagłady, odstępstwo czyni jedynie w zakończeniu, gdzie skupia się jednak bardziej na fenomenie trwania pamięci o niej niż na niej samej. Gdy zachorował, przygotowywał się do napisania historii intelektualnej XX w., uwzględniającej mord Żydów europejskich. W *Rozważaniach o wieku XX*, książce ukończonej kilka tygodni przed śmiercią, domknął ten bolesny dla niego temat. W rozmowie z Timothyem Snyderem objaśnił kontekst osobisty:

W pewnym sensie jest to również moja historia. Dorosłem, czytałem i zostałem historykiem oraz, chciałbym wierzyć, intelektualistą. Kwestia żydowska nigdy nie znajdowała się w centrum mojego życia intelektualnego czy mojej pracy historyka. Ale narzuca się nieuchronnie i z tym większą siłą. Jednym z celów tej książki jest sprawić, by te tematy się spotkały; pozwolić, by historia intelektualna dwudziestego wieku spłótła się z historią Żydów.

⁴⁸ Por.: D. Wardi, *Memorial Candles. Children of the Holocaust*, London–New York 1992, *International library of group psychotherapy and group process*.

⁴⁹ A. Tuszyńska, *Ćwiczenia z utraty*, Kraków 2007, s. 142. Por.: M. Okupnik, *Stygmat utraty. Autobiografia versus estetyka*, [w:] *Medium a doświadczenie*, red. A. Drzał-Sierocka, M. Skrzeczkowski, Łódź 2011, s. 380-383, *Konteksty sztuki. Konteksty estetyki*, t. 3.

⁵⁰ Tak widzi to bliski współpracownik T. Judta – T. Snyder, *Tony Judt (1948-2010)*, przeł. A. Pokojka, „Zeszyty Literackie” 2010, nr 4, s. 53.

⁵¹ Teorię historiograficznego świadectwa zastępczego (w odniesieniu do Ricoeurowskiej teorii świadectwa świadka przeszłości) proponuje M. Bugajewski, *Brzemie przeszłości. Zło jako przedmiot interpretacji historycznej*, Poznań 2009, s. 198-212, *Historia – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 212. Bugajewski zwraca uwagę na napięcia, konflikty w sytuacji, gdy historyk próbuje formułować świadectwo zastępcze: *Historyk formułujący świadectwo zastępcze nie może i nie powinien być bezstronnym obserwatorem, badaczem – tamże*, s. 204.

*To wysiłek osobisty i zarazem akademicki: w końcu wielu z nas, którzy rozdzielaliśmy te tematyki w naszej pracy, jest Żydami*⁵².

Tony Judt mówił o obsesji Holokaustu, o manipulowaniu pamięcią, sprowadzającą się do tego, że współcześni amerykańscy Żydzi *Mylą sposób pamiętania z powodów, żeby pamiętać*⁵³. Tak rozumieją rabiniczny nakaz *Zachor!* – „Pamiętaj!”⁵⁴. Judt pozostaje „żydowskim sceptykiem”. Fenomen Zagłady ocenia inaczej niż przeciętni Amerykanie. Wpływ na to miały losy jego rodziny. Czym jest zatem dla niego judaizm? W *Pensjonacie pamięci* mówi krótko: *Judaizm jest dla mnie pewnym rodzajem wrażliwości, wyrażającą się w zbiorowym wątpieniu w siebie i mówieniu niewygodnej prawdy: przekorną niezręcznością i kontestacją, z których byliśmy kiedyś znani. Nie wystarczy podważać cudzych konwencji, powinniśmy być także najbardziej bezlitosnymi krytykami naszych własnych. Wobec tej właśnie tradycji czuję się zobowiązany. Dlatego jestem Żydem*⁵⁵.

Po tym wyznaniu wspomina o swojej nieznannej krewnej Toni, która jako Żydówka straciła życie w Auschwitz w 1942 r. „Nadano mi jej imię” – podkreśla w zakończeniu, odnosząc się zapewne także do swojego losu i wyroku śmierci.

W obliczu śmiertelnej choroby trudno znaleźć właściwe słowa do opisania swojego położenia. W takiej sytuacji dochodzi do kryzysu języka. Dotknięty chorobą szuka porównań. Tony Judt, podobnie jak Ulla-Carin Lindquist (i Agata Tuszyńska), znajduje je w semantyce Zagłady. Tłumacz książki *Zapomniany wiek XX* zauważa, że język szkicu *Noc* Tony’ego Judta przypomina styl Primo Leviego, który *jest nie tylko prosty, ale niezawodnie celny*⁵⁶. W szkicu *Elementarne prawdy Primo Leviego* Judt pisał o fenomenalnym zmyśle „konkretności” doświadczenia⁵⁷ autora *Czy to jest człowiek: Siła świadectwa Leviego, podobnie jak jego opowiadań, płynie z przyziemnej, konkretnej rzeczywistości. Kiedy więźniowie opuścili Ka-Be („szpital” przynależący do Auschwitz III), opadali im spodnie, nie mieli guzików, buty ranili ich stopy: „Śmierć rozpoczyna się od butów...”. Zagęszczenie szczegółów, rekonstrukcja punkt po punkcie, jak ludzie pracowali i umierali, nadają narracji moc i wiarygodność*⁵⁸.

Paweł Marczewski przytacza jedną z ostatnich wypowiedzi Judta, dla radia WHYY. Jest ona ważna, gdyż po raz pierwszy (i zarazem ostatni) Judt dostrzega w niej podobieństwa między swoją sytuacją uwięzienia we własnym ciele a doświadczeniem bycia więźniem obozu koncentracyjnego. Mówi o nich *expressis verbis*:

To trochę tak, jeśli pozwolisz na analogię, która jest nieco naciągana, jak to, co Primo Levi napisał o swoim doświadczeniu w Auschwitz, że jakkolwiek straszne było, czegokol-

⁵² T. Judt, *Rozważania o wieku XX...*, s. 29.

⁵³ Tenże, *Pensjonat pamięci*, s. 198.

⁵⁴ *Tamże*. Judt wspomina także o odniesieniach do Holokaustu w Izraelu. Jego zdaniem służy on tam do przypomnienia, w jakiej nienawiści byli (są) Żydzi, uzasadnienia *bezkompromisowej izraelofilii, umacniania łzawego poczucia własnej wartości*.

⁵⁵ *Tamże*, s. 199.

⁵⁶ Tenże, *Elementarne prawdy Primo Leviego*, [w:] tenże, *Zapomniany wiek XX...*, s. 68.

⁵⁷ *Tamże*, s. 69.

⁵⁸ *Tamże*.

wiek by nie zrobił, by przetrwać, to nie wierzy, iż można z tego wynieść jakąś ogólną lekcję lub moral. Ponieważ kiedy twoim udziałem staje się coś tak strasznego, jak obóz koncentracyjny, starasz się przetrwać i nie ma w tym żadnej innej lekcji poza tą, jak utrzymać się przy życiu⁵⁹.

Primo Levi zainteresował Judta, bo nie był typowym więźniem. Judt bohatera swego szkicu tak scharakteryzował: *Primo Levi był Piemontczykiem, chemikiem, pisarzem – i Żydem. Gdyby nie Hitler, to ostatnie określenie byłoby dla niego niemalże nieistotne*⁶⁰. Zwrócił też uwagę na jego wizję obozu, zupełnie inną niż pozostałych świadków. Obóz postrzegał jako *skupisko odizolowanych „monad”*, a nie wspólnotę ofiar⁶¹. Judt twierdzi, że jego świadectwo ma inny wymiar, bo zostało napisane w „innym rejestrze” – *jest złożone, wyczulone, spokojne*⁶². Levi nie nadawał znaczenia obozowi, nie uznawał go za lekcję, nie widział sensu cierpienia, był racjonalny. Judt także nie przypisywał żadnej wartości swojej chorobie, która sukcesywnie odbierała mu zdolność do komunikacji ze światem. Autor *Powojnia* nie poddawał się, nie zaprzestał pracy naukowej ani nie zrezygnował z prowadzenia wykładów. Nie wstydził się spustoszeń, jakie wyrządziła choroba. Wskutek dyzartrii jego mowa stała się wolniejsza, wypowiedzane słowa mniej wyraźne, nasilające się problemy z oddychaniem sprawiły, że mówił przesadnie nisko, przez nos, a siła jego głosu została osłabiona. Mimo ograniczeń narzuconych mu przez ciało podzielił się z publicznością swoimi przemyśleniami na temat: „What is living and what is dead in social democracy”⁶³. W swoim uporze przypominał Victora E. Frankla, który w znanym tekście *Moje przeżycia w obozie koncentracyjnym* opisał swoją strategię przetrwania:

*W pewnym momencie poczułem obrzydzenie do otaczającej mnie rzeczywistości, która w każdej godzinie zmuszała mnie do roztrząsania tak trywialnych kwestii. Spróbowałem więc dla odmiany zająć myśli czymś innym. Nagle ujrzałem samego siebie, stojącego na mównicy w jasno oświetlonej, ciepłej i przytulnej Sali. [...] Wygłaszałem [...] wykład na temat psychologii w kontekście obozu koncentracyjnego! Przytłaczająca mnie ponura rzeczywistość w jednej chwili stała się przedmiotem obiektywnej naukowej analizy przeprowadzanej z chłodnym dystansem. W ten sposób zdołałem w pewien sposób wznieść się ponad trudne położenie, w jakim się znalazłem, ponad swoje obecne cierpienia; obserwowałem je z pewnego oddalenia, tak jak patrzy się na coś należącego już nieodwołanie do przeszłości*⁶⁴.

Frankl przemawiał do publiczności w swojej wyobraźni, Judt natomiast pokonał ograniczenia cielesne, wyszedł do ludzi (*de facto* został wwieziony na wózek inwalidzkim,

⁵⁹ Cyt. za: P. Marczewski, *Tony Judt – Orwell naszych czasów*, [w:] *Zapomniany wiek XX...*, s. XIV. Wypowiedzi tej nie udało mi się odnaleźć w anglojęzycznych archiwach radiowych.

⁶⁰ T. Judt, *Elementarne prawdy Primo Leviego*, s. 70.

⁶¹ *Tamże*, s. 75.

⁶² *Tamże*.

⁶³ Wykład został zarejestrowany, można go odsłuchać na: *Tony Judt's Last Will*, [online] <http://www.youtube.com/watch?v=ByNVz7MTSho>, 3 III 2014. Przemyślenia te zostały rozwinięte w książce T. Judta, *Źle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach*, przeł. P. Lipszyc, Wołowiec 2011, *Mikrokosmos/Makrokosmos*.

⁶⁴ V.E. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, przeł. A. Wolnicka, Warszawa 2011, s. 120.

podłączony do specjalistycznej aparatury) i wygłosił wykład dla tysięcznego audytorium. Tłumaczył to tak: [...] *ostatecznie zdecydowałem się na wykład po części dlatego, że mam coś do powiedzenia, a po części – żeby dowieść sobie (innym też, ale głównie sobie), że wciąż potrafię to zrobić. Można to nazwać próbą przekraczania samego siebie. Już po zakończeniu wykładu uświadomiłem sobie, że przede wszystkim chcę udowodnić, iż nadal jestem dobrym wykładowcą*⁶⁵.

Judt nie mówił o swoim położeniu, o swojej chorobie. Widział natomiast z całą ostrością chorobę toczącą jego kraj i świat. Jego książka *Ill Fares the Land. A Treatise on Our Present Discontents* (w polskim tłumaczeniu: *Źle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych*) jest manifestem i zarazem testamentem opiniotwórczego historyka i politologa.

Ślad postmnezyjny u Tony'ego Judta jest bardzo dyskretny. W ostatnich książkach pisał o przemilczanej, bolesnej przeszłości swojej rodziny⁶⁶. Trauma Zagłady zawsze była obecna w jego życiu, ale w sposób szczególnie „zaktualizowała” się w sytuacji śmiertelnej choroby i poczucia uwięzienia we własnym ciele. Trudno orzec, czy Judt traktował chorobę jako coś „zamiast, w zastępstwie Zagłady”. Pewne jest natomiast to, że Holocaust uczynił punktem odniesienia dla swojej historii. Postpamięć wiąże się zawsze z (od)budowaniem własnej tożsamości, niepokodzeniem z utratą i przepracowaniem żałoby, na którą wcześniej nie dawano przyzwolenia.

BIBLIOGRAFIA

- Albom M., *Niezapomniana lekcja życia. Wtorki z Morriem*, przeł. P. Szymor, Warszawa 2000.
- Bugajewski M., *Brzemień przeszłości. Zło jako przedmiot interpretacji historycznej*, Poznań 2009, *Historia – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 212.
- Frankl V.E., *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, przeł. A. Wolnicka, Warszawa 2011.
- Hawking S., *Moja krótka historia*, przeł. A. Sobolewska, Warszawa 2014.
- Hirsch M., *Pokolenie postpamięci*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, „Didaskalia” 2011, nr 105.
- Hirsch M., *Żałoba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010.
- Hirsch M., Spitzer L., *Ghosts of Home. The Afterlife of Czernowitz in Jewish Memory*, Berkeley 2010, *S. Mark Taper Foundation imprint in Jewish studies*.
- Hoffman E., *After such Knowledge. Memory, History and Legacy of Holocaust*, New York 2004.
- Iłzecka J., *Stwardnienie boczne zanikowe*, [w:] *Neurologia. Podręcznik dla studentów medycyny*, t. 2, red. W. Kozubski, P. Liberski, Warszawa 2014.

⁶⁵ T. Judt, *Patrzę, jak umieram*, s. 49.

⁶⁶ Autor *Pensjonatu pamięci* z powodu postępującej choroby nie mógł praktykować postpamięci na sposób Marianne Hirsch, odbywającej wyprawę do miejsca zamieszkania swoich przodków znajdującego się na terenie dzisiejszej Ukrainy. Por.: M. Hirsch, L. Spitzer, *Ghosts of Home. The Afterlife of Czernowitz in Jewish Memory*, Berkeley 2010, *S. Mark Taper Foundation imprint in Jewish studies*. Por.: A. Ubertowska, *Praktykowanie postpamięci. Marianne Hirsch i fotograficzne widma z Czernowitz*, „Teksty Drugie” 2013, nr 4, s. 269-286.

- Judt T., *Brzemień odpowiedzialności. Blum, Camus, Aron i francuski wiek dwudziesty*, przeł. M. Filipczuk, Warszawa 2013, *Seria Historyczna – Wydawnictwo Krytyki Politycznej*, 13.
- Judt T., *Historia niedokończona. Francuscy intelektualiści 1944-1956*, przeł. P. Marczewski, Warszawa 2012, *Seria Historyczna – Wydawnictwo Krytyki Politycznej*, 10.
- Judt T., *Patrząc, jak umieram*, rozm. i przeł. P. Bratkowski, „Newsweek” 2010, nr 4.
- Judt T., *Pensjonat pamięci*, przeł. H. Jankowska, Wołowiec 2012, *Esej – Wydawnictwo Czarne*.
- Judt T., *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, przeł. R. Bartold, Poznań 2008.
- Judt T., *Rozważania o wieku XX. Rozmowy Timothy’ego Snydera z Tonym Judtem*, przeł. P. Marczewski, Poznań 2013.
- Judt T., *Toni*, [online] <http://www.nybooks.com/blogs/nyrblog/2010/apr/19/toni>.
- Judt T., *Tony Judt’s Last Will*, [online] <http://www.youtube.com/watch?v=ByNVz7MTSho>.
- Judt T., *Tropy lepszego świata*, rozm. M. Rittenhouse, „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 31.
- Judt T., *Zapomniany wiek XX. Retrospekcje*, przeł. i wstęp P. Marczewski, Warszawa 2011, *Kolory Idei*.
- Judt T., *Żle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach*, przeł. P. Lipszyc, Wołowiec 2011, *Mikrokosmos/Makrokosmos*.
- Lindquist U.-C., *Wiosłować bez wiosel. Książka o życiu i śmierci*, przeł. B. Walczak-Larsson, Warszawa 2006.
- Marczewski P., *Tony Judt – Orwell naszych czasów*, [w:] T. Judt, *Zapomniany wiek XX. Retrospekcje*, przeł. i wstęp P. Marczewski, Warszawa 2011, *Kolory Idei*.
- Okupnik M., *Stygmat utraty. Autobiografia versus estetyka*, [w:] *Medium a doświadczenie*, red. A. Drzał-Sierocka, M. Skrzeczkowski, Łódź 2011, *Konteksty sztuki. Konteksty estetyki*, t. 3.
- Orwid M., *Przeżyć... I co dalej?*, rozm. K. Zimmerer, K. Szwajca, Kraków 2006.
- Rosicka-Jaczyńska K., *Ołówek*, Łódź 2011.
- Snyder T., *Tony Judt (1948-2010)*, przeł. A. Pokojska, „Zeszyty Literackie” 2010, nr 4.
- Spence J., *The Memory Palace of Matteo Ricci*, New York 1984.
- Tuszyńska A., *Ćwiczenia z utraty*, Kraków 2007.
- Ubertowska A., *Praktykowanie postpamięci. Marianne Hirsch i fotograficzne widma z Czernowit*, „Teksty Drugie” 2013, nr 4.
- Wardi D., *Memorial Candles. Children of the Holocaust*, London–New York 1992, *International library of group psychotherapy and group process*.
- Yates F.A., *Sztuka pamięci*, przeł. W. Radwański, posł. L. Szczucki, Warszawa 1977.

Dr Małgorzata OKUPNIK – doktor nauk humanistycznych, absolwentka filologii polskiej i kulturoznawstwa UAM, pracuje w Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu. Autorka monografii *Autobiografie polskich sportowców samotników* (2005) oraz wielu artykułów naukowych na temat autobiografizmu, badań biograficznych i pamięci. Redaktor naukowy tomu *Nie lubię chodzić po cudzych śladach... O życiu i dziełach Ryszarda Wiktora Schramma* (2009). Przygotowuje książkę o fenomenie utraty w kulturze współczesnej.